

GRAFFITI

Podzielałam twoje poglądy – echo

• **O poszukiwaczu tajemnicy pamiętnika**

O dzień starszy góral z Brennej Jatnego
na strychu szukał pamiętnika swojego.

W nim był jedyny wpis kuzynki Tereni,
którą w jego pamięci czas nie zmienił.

„Kamień w wodę!”... I poszedł na szklaneczkę mleka koziego.

OPOWIASTKI

– Czy znasz opowiastkę o pamiętającym ten dzień?...

– To nie łyzy, to deszcz.

– Czy znasz opowiastkę o człowieczym losie?...

– By coś zostało z tych dni.

Z ROZMÓW PRZY PIWKU

Na tarasie chaty w „Koziej Zagrodzie” w Brennej przy piwku ceper rozmawia z góralem:

– Baco...

– Oj cicho, panocku.

– Co się dzieje, na Boga!?

– Ciiiiii...

– Powiesz wreszcie, co się dzieje?

– Memoruje.

– Bacuniu, mamy wakacje. Co najlepsze przed nami.

– Przed nami najgorsze!

– Ciekawe, co.

– Jedyna w życiu wizyta...

– Kogo się spodziewasz?

– Śmierci.

– Do mnie też przyjdzie.

– Można powiedzieć, że pod tym względem...

– Postawimy jej piwko, to może rozejdzie się po kościach.

– A jeśli jest nie trunkowa?

– Ona chyba na trzeźwo nie myśli.

– Nie... nie wiem... Ona mnie zabije.

– Co nas nie zabije, to nas wzmocni.

– Zatem wzmocnijmy się kolejnymi piwkami.

– Volenti non fit iniuria.

– Dajmy jej bobu, przyjacielu.

– Wredna baba.

– Jakakolwiek by nie była, to do niej nie miejmy jakichkolwiek roszczeń.

– Roz ko... nam śmierć!

– Nooo...

• **O kawusi i piwku na wyciągnięcie ręki**

W żarze słońca przed breńskim lokalem „NIEbanalnie”
ledwo żywy turysta leżał cały w z nieba mannie.

A to z dachu przez z humorem górala był obsypywany,
czego nie zauważył, dlatego był tak święcie przekonany.

„Przyjadę znowu za rok, bo tu naprawdę jest niebanalnie”.

• **O radzie cenniejszej niż rabat**

Pewien góral z Brennej Jatnego
w „Majstrze”* oczekiwał doradctwa szczerego,
jakimi środkami odnowić domowego ogniska palenisko,
ażeby baba była jeszcze bardziej blisko.
Majstrowie chórem: „O to musicie zapytać siebie samego!”

*„Majster” – w Brennej sklep z artykułami do prac wykończeniowych.

PLOTKI Z BRENNEJ

- Pewien góral przygląda się wakacyjnemu życiu pośród breńskich gór.
- Pewien góral w słoneczny dzień miał „deszczowy” nastrój i zrobił sobie „burzę mózgu”.
- Pewien góral coraz to nowymi ścieżkami zdobywa breńskie góry.
- Pewien góral nad brzegiem Brennicy rozważał, co było pierwsze: ryba czy ikra.
- Pewien góral wiosną nie zasiał owsa, dlatego w lecie nie ma w czym buszować.
- Pewien góral chciałby zobaczyć świat z góry, ale boi się latania samolotem.
- Pewien góral dopieszcza każdą wolną chwilę.
- Pewien góral wścieka się na widok porozrzucanych śmieci przez pseudoturystów.
- Pewien góral od samego rana nie może doczekać się kolejnego snu.

• **O z(a)lanym góralu we śnie**

„Pewien góral z Brennej Jatnego
bez pomocy żadnego biura turystycznego
poczłapał na Wyspy Szczęśliwe...
Tam każda młoda dziewczyna witała go piwem,
a miejscowa babka wymasowała wszystkie członki jego”.

OPOWIĄSTKA

- Czy znasz opowieść o drodze, którą idę?...
- Szczęśliwej drogi już czas.

LIMERYKI

• **O seksie w prowincjonalnym miasteczku**

Baca do pańienek pod latarnią w Starym Targu:
– Mom ctery oscypki, więc stawojcie do przetargu.
Której bydzie cięższo koperta,
tej najlepso bydzie oferta.
Alfonsa urace zentycom, bo nie chce zatargu.

• **O kompanach**

Jedyna owieczka bacy z Góropola
zawsze musi łyk jabola
przed każdym dojeniem,
co jest dla niej znieczuleniem.
A baca resztę, aby zaspokoić mola.

• **O zakręconym bacy**

Pewnemu juhasowi z Smrekowej Podkowy
omal nie odebrało daru mowy,
gdy zobaczył, jak baca
przed szaląsem owcę obraca.
Tak nią kręcił, aby ogon sięgnął głowy.

GRAFFITI

Nie pchaj się! – piedestał

LIMERYKI

• **O krótkiej informacji**

W cieniu Maczugi Herkulesa
dziewczyna napisała esemesa:
„Drogi Ojczy, jestem w Ojcowie
tyle co po słowie.
Ma na imię Wiesia”.

• **O uroku jazdy pociągiem**

W pociągu do Ełku
w dużym zgielku
pewna pani
poczuła pana...
Doszli w hotelu w Ełku.

• **O bożej pomocy w śledztwie**

Starszemu posterunkowemu z Wielutrafii
żadna z przepytanych kobiet powiedzieć nie potrafi,
która jest sprawczynią kradzieży wibratora
żony miejscowego pierwszego kontaktu doktora.
„Moja gospodyni była wyposzczona” – przyznał się proboszcz sąsiedniej parafii.

• **O „dżokejce”**

Po raz pierwszy do Konina
przyjechała pewna dziewczyna.
Z miejsca
nabrała chęci „na jeżdźca”.
„Prawie mnie zajechała” – opowiadał kumplom chłopczyna.

• **O rajy utraconym**

Pod lasem nieopodal miejscowości Świeckie Lipki
opalały się w niemodnych strojach Ewy kobitki.
Akurat przechodzili proboszcz i wikary,
ten drugi nie dowierzając przetał okulary:
– To z naszej para... Proboszcz: – Ciiiiii...

• **O nieszczęściu w szczęściu**

Bogumiła Aniołek z Żywiecczyzny (konkretnie z Piekła)
chodziła po wsi z brzuchem strasznie wściekła.
W końcu dorwała chłopca z pobliskiego Nieba:
– Ja ci uchylila spódnicy i nieba,
a tobie, diable jeden, prezerwatywa pękła!

• **O zmęczeniu i pragnieniach**

Troje turystów przestraszyło się Głodówki.
Rodzynek: – Napijemy się wódki!
Pierwsza: – Pod kiełbaskę i jajeczka!
Druga: – A na deser zjemy pudełko ptasiego mleczka
i zrobimy sobie „bunga bunga” w zaciszu bacówki.

219)

„Swoich śmieci na cudze śmietniki nie wyoś”. przysłowie polskie

WIDZIANE Z GÓRKI

⇒ Jeśli śmieciuchy dalej będą zaśmiecać łono natury, to w końcu będziemy żyć na łonie śmieci!

⇒ Brak kosza na śmieci w danym miejscu nie obliguje do zaśmiecania!!!

GRAFFITI

Zacznij trenować rzut do kosza... na śmieci!!! – Matka Natura

• O nocnych procederach

W ustronnych miejscach Polakowa

każdej nocy na innym drzewie siada sowa.

W ciszy czas pomalutku leci...

aż tu niespodziewanie świnię z auta wyrzucają śmieci!

„Mówią, że jestem mądra, ale tego nie pojmuje moja głowa!”

KTO PYTA – NIE BREDZI

– Jaką wyobraźnię mają śmieciuchy, którzy rzucają odpadki o dwa kroki od nie po brzegi zapelnionego kosza na śmieci?!

– Dlaczego ludziska zaśmiecają łono natury?!

– Czy w końcu śmieciuchy zmadrzeją i przestaną śmiecić?

BAJECZKI

⇒ O poniedziałku: Gapo, nie działek a Śmiejęłków kup sobie!

⇒ O wtorku: W to rekordu nie pobijesz!

⇒ O środzie: W coś, rodaku, musisz wierzyć.

⇒ O czwartku: Nie licz warte krocie dobre uczynki.

⇒ O piątku: Kpią te k... z nas.

⇒ O sobocie: Łyso, bo tak jakoś wyszło.

⇒ O niedzieli: Nie dziel, a mnoż i dodawaj.

⇒ O tygodniu: Wylewałem poty dzień cały, by te bajeczki powstały.

LIMERYKI

• O rzeźbiarzach przez płot

Początkująca rzeźbiarka z Rajgródka

wystawiła w ogródku rzeźbę krasnoludka.

Sąsiad w swoim miał już sierotkę Marysię,

a gdy go zobaczył: – Ty urwisie,

twojego w gotowości małego mogła zakryć bródka!

• O pogoni za wena

Na progu domu sióstr zakonnych na skraju Bolkowa

przysiadła strudzona wędrownką poetka Aniela Głowa.

„Chyba wreszcie napiszę wiersz biały,

skoro mi wszystkie rymy pouciekały...

Chyba że... że złapię je na sianie z żoną sołtysa Tomaszkowa”.

• O zabijaniu czasu podczas lotu

Pewna blondyna w drodze do Rygi

ochoczo układała moskaliki.

Ani się dwoiła,

ani troiła.

Czytelników zamurowało. To były świetne limeryki!

GRAFFITI

Wspieraj rolników: jedz, pij, pal... lichy!

Grabią mnie! – łąka

Wystawili mnie do wiatru – wiatrak

Nie dla mnie San Francisco – ściernisko

LIMERYKI

• **O chłopskiej woli**

Przed łóżem śmierci chłop z Szczeropola

napisał w testamencie: „Taka jest moja wola,

aby z mojej ukochanej ziemi

po mnie wdowa usypała wielki kopiec (bez ściemy!)

Motyw: przy niej ciężka była moja dola”.

• **O przekwalifikowaniu**

Ostatniemu woziwodzie w Wygwizdowie

nie mogło pomieścić się w głowie,

że oto za sprawą sołtysa w każdej chałupie

z kranów woda kapie.

Dziś miejscowym wódę leje w knajpie „Przy Rowie”.

• **O pomrocności w cieniu gabinetu**

Nie wylewający za koloratkę proboszcz ze wsi Goszkie Wutki
zdał sobie sprawę, że ma rozum krótki.

U lekarki: – Przed gosposią schowałem flaszeczkę

i nie wiem gdzie, a chciałbym napić się troszeczkę.

Ona: – Wczoraj wielebny dał mi koniak, więc teraz obalimy calutki.

• **O kryscie na Matyskównę**

Pewien obrotny kawaler ze wsi Gołoty

do różnych dziewczuch różne forsuje płoty.

Raz było w dechę,

bo bez przeszkód trafił pod strzechę:

– Jak w bajce. Jo mom interes prężny, a goło ty!

• **O łapaniu czegoś z życia**

Rozповіда sędziwy sklerotyk ze wsi Krzywobrody,

że w życiu nie poznał smaku ognistej wody.

Dlatego razu pewnego rozpałił ognisko

i postawił kubek z wodą blisko.

Ciut dalej drugi kubek zimnej wody dla ochłody.

• **O wiejskiej poczcie pantoflowej**

Pewna dziewczucha po Czarnowąsach

chodziła cała w pąsach.

Przez chłopaka na sianie

postawiona przy ścianie

puściła bąka... I rozeszło się po Czarnowąsach.

OPOWIĄSTKA

– Czy znasz opowiastkę o waleniu?...

– Chłop żywemu nie przepuści.